

Cztery spojrzenia na adeptów...

autor: Marcin 'ajfel' Zawisław

Świat Earthdawn przeżywa magiczne czasy. Magia przenika przez wszystkie aspekty życia dzisiejszych Dawców Imion. Trudno jest wyobrazić sobie ten świat bez potęgi i ogromu możliwości, jakie daje astralna energia. Na magicznej wiedzy tego świata opiera się zarówno życie codzienne prostych ludzi, jak i istnienie całych narodów.

Magia nie była obecna na tym świecie od zawsze i nikt nie jest w stanie zapewnić, że będzie trwała wiecznie. Jej pojawienie się zapoczątkowało rozwój nauki i pozwoliło jej wspiąć się na wyżyny. Trudno przecenić wpływ magii talentów na rozwój nauki, wiele z nich bowiem było nieocenioną pomocą w poznaniu natury przestrzeni astralnej, wymiany idei i tez zawartych w różnojęzycznych pismach, czy wsparcia dla nowych technologii (opartych na magii żywiołów rzecz jasna: począwszy od dział ognistych, na windach powietrznych i silnikach parostatków skończywszy). Niestety jednak, przesilenie magicznej energii spowodowało Pogrom, który cały świat zniszczył i bezpowrotnie splugawił.

Odkąd magia zaczęła przenikać świat, na jego drogach pojawili się adepci ? ponadprzeciętne jednostki, potrafiące biegle korzystać z otaczającej ich energii. Przedstawiciele wszystkich ras Dawców Imion, obdarzeni magicznymi zdolnościami, wspartymi wieloletnią nauką.

Magowie, Wojownicy, Zwiadowcy, Złodzieje, Trubadurzy ? wszyscy kształtujący magiczną energię na swój sposób. Stworzeni po to, by podejmować się wyzwań, którym zwykli Dawcy Imion nie są w stanie sprostać. Żywe Legendy ? jednostki skazane na sławę i nowe, przerażające wyzwania.

Po Długiej Nocy w barsawiańskie bezdroża wyruszyło wiele grup adeptów. Mieli różne cele, wartości i sposoby działania. Nadszedł czas dla Nowych Legend. Dla bohaterów, którzy bez wahania postanowili stawić czoła ostatnim astralnym bestiom, wciąż obecnym w prowincji. Gotowym chronić opuszczających kaery przed wszelkimi zagrożeniami poznawanego na nowo kraju. Wiek Legend. Czas adeptów, także łajdaków, zdrajców i niegodziwców, których los obdarzył predyspozycjami do wkroczenia na magiczną Ścieżkę. Czyny jednych i drugich po wiekach mają pozostać na kartach starożytnych opowieści ? bo to dzieje wyjątkowych Dawców Imion, zarówno szlachetnych, jak i podłych.

I tutaj właśnie rodzi się pytanie: w jaki sposób postrzegani są adepci na co dzień? Jak reagują na nich Barsawianie, gdy nie są w stanie ocenić ich na bazie dokonanych czynów, lecz wyłącznie przez pryzmat obowiązujących stereotypów, uprzedzeń i zasłyszanych opinii? Czy dla, z natury nieufnych mieszkańców niewielkich osad Barsawii, podróżująca grupa adeptów będzie szlachetnymi herosami, czy też budzącą grozę bandą rzezimieszków? Posiadanie talentów budzi szacunek i zaufanie, czy raczej wzmacnia przerażenie (w końcu taki rozbójnik może uczynić znacznie więcej zła, niż zwykły, nieuczciwy prostaczek) ?

W tym tekście postaram się krótko i zwięźle ukazać sposób, w jaki różni Barsawianie patrzą na adeptów (w ujęciu ogólnym). Nikt przecież nie jest powszechnie uważany za wspaniałego bohatera tylko z racji wrodzonych i wyuczonych zdolności. Sławę dają adeptom czyny, które nie zawsze przecież są szlachetne. Jedynie bohater powszechnie znany w prowincji może liczyć na obiektywną ocenę ze strony napotkanych Barsawian. Natomiast ocena adeptów stawiających pierwsze kroki na swej Ścieżce zbudowana jest na stereotypach i osobistych doświadczeniach osób oceniających. Pytanie tylko, czy częściej jest to pole do popisu dla łotrów, korzystających z ?dobrej opinii?, czy raczej problem szlachetnych bohaterów, których poświęcenia pospólstwo nie chce docenić?

Poniżej przedstawiam cztery propozycje ? sposoby postrzegania adeptów jako zjawiska, czy też niezależnej grupy wśród mieszkańców Barsawii. Oczywiście to oceny skrajnie stereotypowe i raczej niewyszukane. Do zastosowania przede wszystkim wśród Dawców

Imion mało uświadomionych, żyjących z dala od wielkich, barsawiańskich metropolii. Możesz uznać, że mieszkańcy Twojej Barsawii konsekwentnie trzymają się jednej z nich. W świetle moich obserwacji, każdy MG trzyma się którejś z tych koncepcji. Osobiście uważam, że najciekawsze efekty uzyskasz krzyżując w barsawiańskim społeczeństwie różne opinie na temat adeptów. Pewne zdania mogą być charakterystyczne dla ustalonych regionów prowincji lub konkretnych grup społecznych. Opinia pospólstwa może być kształtowana zarówno przez lokalne wydarzenia, jak i wyłącznie przez codzienne dyskusje przy kuflu piwa. Niemniej drużyna widząc, iż postrzegana jest przez ludność na różne sposoby, sama zacznie zastanawiać się, kim faktycznie jest dla świata? Grupą bohaterów, która rozwiązuje problemy zastraszonych wieśniaków, czy może po prostu bandą awanturników, która bezkarnie wykorzystuje swoje magiczne zdolności?

UZDROWICIELE ŚWIATA

Pierwszy przykład, to fanatyczne uwielbienie wędrujących przez świat adeptów. Jest to spojrzenie całkowicie bezkrytyczne i myślę, że niewielu Barsawian patrzy na wszystkich adeptów w ten sposób. Za legendarnych bohaterów, którzy faktycznie leczą świat z ran, zadanych przez Pogrom, uważani będą adepci posiadający odpowiedni Poziom Sławy (o ile faktycznie ich czyny były szlachetne). Dopóki Twoja drużyna nie grzeszy sławą, dopóty bezgraniczne zaufanie i oddanie ze strony prostych ludzi tylko za to, że ktoś jest adeptem, będzie postawą charakterystyczną dla jednostek przez najbliższe otoczenie uważanych za patologicznych dziwaków.

Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, by specjalnie nieuzasadnioną sympatię ze strony Barsawian odpowiednio stopniować. Wśród mieszkańców prowincji z pewnością znajdą się tacy, dla których adepci zasługują na szacunek i wdzięczność, gdyż stanowią dla świata pomoc, nadzieję i szansę. Barsawianie są wprawdzie z natury nieufni i mało gościnni dla obcych (trudno im się dziwić), niemniej drużyna ma szansę trafić również do tych, którzy adeptom ufają i liczą na nich.

ROZDRAPUJĄCY RANY

Niestety, wśród Barsawian nie brakuje osób, które w adeptach widzą jedynie nadchodzące kłopoty. W ich rozumieniu Pogrom stanowi przeszłość, o której należy zapomnieć, zaś zagłębienie do kaerów, poszukiwania starożytnych śladów sprzed Długiej Nocy sprawia, że adepci ściągają kłopoty nie tylko na siebie, ale również na całe otoczenie. Dla takich Barsawian rany zadane światu przez Pogrom goją się same, zaś poszukiwacze przygód uparcie rozdrapują je, zakłócając spokój przyzwoitym mieszkańcom prowincji.

Drużyna spotykając Barsawian myślących w ten sposób może zachowywać się naprawdę różnie. Nie znam Twojej drużyny i nie wiem, czego można się po niej spodziewać w tego typu sytuacjach. Na pewno jednak są tacy, którzy zamiast się pnieć i bulwersować, spróbują dokonać obiektywnej samooceny. Będą zastanawiać się, czy może przypadkiem w słowach tych ?głupich i niewdzięcznych wieśniaków? nie ma trochę prawdy.

HIENY CMENTARNE

Wędrując po Barsawii, spotykając kolejnych Dawców Imion, drużyna może trafić również na takich, którzy ani nie pałają do nich nienawiścią, ani tym bardziej ich nie uwielbiają, lecz po prostu gardzą nimi. Z pewnością są tacy Barsawianie, dla których adepci ? poszukiwacze przygód, to zwykle hieny cmentarne. Włóczą się tu i tam, plądrują zbiorowe mogiły, jakimi są kaery i wynoszą z nich wszelkie kosztowności. Za pieniądze gotowi są zrobić wszystko, zaś bezinteresownie nie robią nic.

Czy chociaż niektóre z powyższych stwierdzeń nie pasują do znacznej grupy barsawiańskich poszukiwaczy przygód? Ilu spośród wspaniałych i szlachetnych adeptów zajdzie do kaeru

walczyć z Horrorem wiedząc, że nie ma tam nawet złamanego miedziaka? Sam odpowiedz sobie na powyższe pytania. Nawet jeżeli Twoja drużyna myśli innymi kategoriami, na podstawie osobistych doświadczeń, wielu Barsawian ocenia adeptów właśnie w ten sposób.

TAJEMNICZY, ALE NIESZKODLIWI

Ostatnie spojrzenie na adeptów, jakie chcę zaproponować, wynika po prostu z niewiedzy prostych ludzi na temat przeszłości, oraz świata dzisiejszego. Wielu Barsawian żyje tylko swoimi osobistymi problemami. Nie wiedzą i nie interesuje ich to, jak wygląda świat dwadzieścia mil od ich osady. Z geografii wiedzą jedynie ?którędy do gospody i z powrotem?. Ich problemy to tegoroczne żniwa, zaś historii o Horrorach i sławnych wojownikach fajnie się słucha przy kufelku. Poszukiwacze przygód są dla nich dziwakami, tajemniczymi wędrowcami, których najlepiej nie zaczepiać. Przyjechali do wioski dzisiaj, odjadą jutro i wszyscy będą zadowoleni. Za nocleg i posiłek płacą, więc problemów z nimi nie ma. Najlepiej unikać ich wzroku i nie wdawać się w dłuższe rozmowy.

Trzeba pamiętać o tym, że nie wszyscy Dawcy Imion doskonale znają historię i geografę świata, słyszeli o większości konfliktów zbrojnych i orientują się we wszystkich politycznych intrygach. Wielu prostych ludzi nic na ten temat nie wie i nie chce wiedzieć. Osoby z takim podejściem do życia, zwykle myślą o wędrujących po bezdrożach adeptach w sposób wspomniany powyżej.

Oczywiście, cała idea tego tekstu kręci się wokół adeptów, którzy podróżują po Barsawii w poszukiwaniu przygód. Dawcy Imion, którzy podążają Ścieżką którejś z dyscyplin, nie zawsze jednak są wędrownymi ?łowcami wyzwań? (tak, jak w przypadku BG). Nie brak w prowincji adeptów, zajmujących ważne stanowiska w miastach, wysokich rangą wojskowych, autorytetów wśród mędrców, mistrzów wśród artystów. Żyją oni jednak w społecznościach bardziej świadomych różnic między adeptami, a resztą Dawców Imion. Upředzenia do adeptów, wynikające z niewiedzy, bądź zwykłego braku zaufania do obcych są rzecz jasna domeną prostych Barsawian, żyjących z dala od cywilizacji. Miasta prowincji są z kolei istnym skupiskiem adeptów, pochodzących z różnych stron. Przecież właśnie w miastach poszukiwacze przygód spotykają wielu znajomych, ubijają interesy, robią zakupy, bawią się i zdobywają informacje. Mieszkańcy barsawiańskich metropolii bardziej są świadomi podobieństw i różnic wynikających z bycia adeptem, choć kwestia ogólnej opinii na temat szukających przygód nadal pozostaje otwarta.

Sądzę, że warto przemyśleć to, jak Barsawia będzie patrzeć na Twoją drużynę. Miksując podane wyżej przykłady i dodając własne, których z pewnością Ci nie brakuje sprawisz, że przypadkowy przechodzień w dowolnej osadzie zacznie żyć. Nie będzie elementem krajobrazu, lecz stanie się częścią świata. Będzie miał własne przekonania i przemyślenia. Postaraj się unikać obojętnej postawy świata wobec drużyny. Niech każdy rolnik, szewc i barman ma swoją opinię o adeptach, nawet jeżeli jego wiedza jest godna pożałowania. Niech Twoja drużyna trwa w świadomości, że jest zauważana przez innych bez względu na to, czy wszyscy witają ją radosnymi okrzykami, czy też padają pod jej adresem same przekleństwa.